

Trudna sztuka pisania rzetelnie

Z perspektywy Białowieży

Przez kilka dni spotykałem się z amerykańskim dziennikarzem, profesorem na University of Arizona i znanym autorem książek, przede wszystkim światowego bestsellera „Świat bez nas”, Alanem Weismanem. Alan przyjechał do Białowieży wygłosić kończący wykład podczas międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Ministerstwo Środowiska w ramach obchodów 600-lecia wzmianki o królewskiej Puszczy Białowieskiej w kronice Długosza.

Co prawda Długosz pisał o wielkim polowaniu, ale tę okazję dzisiaj wykorzystuje się, by mówić o początkach ochrony Puszczy. Każdy pretekst może być dobry, jeśli efektem będzie powiększenie parku narodowego – mówiło wielu uczestników konferencji, wśród nich Alan. Wędrowaliśmy po Puszczy, rozmawiając o kondycji świata i naszego gatunku. Wieczorem w towarzystwie amerykańskiej antropolog Eunice Blavascunas i Adama Wajraka kontynuowaliśmy rozmowę o tym, jak różni się dziennikarstwo w Polsce od dziennikarstwa w krajach zachodnich. Adam przekonywał, że nawet w poważnych wydawnictwach czy rozgłośniach, których odbiorcy należą do ludzi lepiej wykształconych, panuje ogromna indolencja w sprawach środowiska, a wielu rodaków nosi się z poglądami z przełomu poprzednich wieków. Eunice przez kilkanaście lat prowadziła badania w regionie Puszczy Białowieskiej i zna tu bardzo wielu ludzi. Czuje się tutaj dobrze, lubi miejscowych ludzi. Ale i ją zaskakują stwierdzenia i opinie, jakie czyta w lokalnej prasie, pozbawione krytycznego komentarza autorów.

Dzień po wyjeździe Alana kupiłem lokalny dodatek do popularnego dziennika, a w nim znalazłem artykuł omawiający opinie radnych miasteczka Hajnówka na temat powiększenia Białowieskiego Parku Narodowego. Czytam w nim bardzo interesujące zdania. Oto jedna z radnych mówi, że skoro Puszcza jest perełką, to znaczy, że trzeba o nią dbać. I dodaje: „Jeśli ministrowi zależy na tym, żeby Puszcza Białowieska była puszczą, powinniśmy te pieniądze otrzymać, czy zgodzimy się na poszerzenie parku czy też nie” (chodzi o ponad 100 mln przyznane dla gmin, jeśli zgodzą się na powiększenie parku narodowego). Od radnych dostało się też – jak pisze autorka artykułu – ekologom, bo mówią ciągle o ochronie puszczy „zamiast zainteresować się odpadami albo fabryką »Chemiczną« emitującą zanieczyszczenia do atmosfery czy ściekami płynącymi rzeką Leśną”.

Autorka cytuje też innego radnego: „Tak naprawdę nie rozmawiamy z rządem a jedynie z jednym ministerstwem, które zainteresowane jest poszerzeniem parku narodowego, bo wywierane są na nie naciski środowisk ekologicznych dobrze umocowanych w naszym kraju”. Autorka cytuje zaskakujące odkrycia tego samego radnego, który wyjaśnił, że już obecnie w Puszczy są takie obostrzenia, że „aby grupa młodzieży mogła bez późniejszych problemów ze strony wojujących ekologów przejść drogą publiczną biegnącą przez Puszcze, musi mieć zgodę Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska”. Najbardziej jednak zaskakujący jest fragment artykułu, w którym zacytowany jest pewien naukowiec z Hajnówki z tytułem doktora, mówiący: „Kiedyś w barciach trzymano pszczoły, a teraz gdy są rezerваты to nie można tego robić!” (wyjaśnię czytelnikom, że barci zakazał car w drugiej połowie XIX w., bo bartnicy powodowali pożary i płoszyli zwierzyne).



Alan Weisman. Fot. Janusz Korbel

Przez dwa dni chodziliśmy z Alanem po lesie. W rozmowie zaskakiwał mnie ogromną wiedzą o przyrodzie i lasach. Przed napisaniem artykułu odwiedzał dyrektora uniwersyteckiej stacji

geobotanicznej. Następnego dnia rozmawiałem ze znaną dziennikarką telewizyjną, która zajmuje się także Puszczą Białowieską i wyraziła na antenie opinię, że powiększenie parku zamknie całą Puszcę przed miejscowymi ludźmi. Kiedy wyjaśniliśmy sobie, jak to jest naprawdę, powiedziała, że zna Puszcę, bo podziwiała na wiosnę pola czosnku i widziała park narodowy w Afryce.

Radni sugerują, że zgodzą się na powiększenie BPN m.in. jeśli ograniczy się rolę rady naukowej parku, bo może ona robić co chce, a tymczasem powinna być zastąpiona radą społeczną, w której będą samorządowcy i oni będą decydowali, co ma robić dyrektor parku.

Rolą dziennikarza nie jest powtarzanie tego, co kto powie, ale informowanie ludzi i komentowanie opinii, jeśli są nieprawdziwe

powiedział Alan w rozmowie podczas konferencji.

Janusz Korbel